Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 74 — Kraków, Poniedziałek dnia 14 Marca 1904. — Rok XII.

Wszechniemcy, żydzi i Koło.

Znowu był parlament wiedeński widownią niegodnych scen, wywołanych przez znanych wszechniemieckich szubrawców Wolffa, Steina i Herzoga. Niezadowolniony karczemnemi obelgami, którymi obsypywał Czechów, rzucił się Wolff na sędziwego posła Scalę i chciał go czynnie znieważyć, dopiero kilka silnych policzków, wymierzonych mu w porę przez kolegów p. Scali, skłoniło tego łotrzyka do odwrotu. Całe posiedzenie zresztą nastroiło się do tonu wszechniemców i było wypełnione obstrukcją i niedołężnemi próbami jej zwalczenia. Musiano wybrać nową komisję dla nagany i znowu Izba zmarnuje kilka dni... Niepodobna przy tej sposobności nie podnieść dziwnego nietaktu Koła polskiego; — Herzog wszechniemiec, który dlatego tylko w kryminale nie siedzi, bo go osłania nietykalność poselska, zelżył Czechów, którzy zażądali wyboru komisji dla nagany. Do tej komisji wydelegowało Koło także dra Byka, który nietylko głosował przeciw naganie, ale narzucił się na referenta, aby imieniem Niemców i żydów uniewinnić Herzoga! — Znane są zresztą wszechniemiecko-żydowskie sympatje! Tego już było Kołu za wiele i zmuszono Byka do złożenia mandatu; ale poco wybierać żydów na stanowiska, wymagające wielkiego taktu i szczere narodowych uczuć? Tacy posłowie jak Byk i Rapaport kompromitują Koło na każdym kroku i poraby już była skończyć z nimi...

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Anastazja", obraz sceniczny w 3 aktach z powieści Elizy Orzeszkowej, przerobił Adolf Walewski.

Od czasu Mickiewicza, najpiękniej i najwierniej maluje szlachtę zaściankową na Litwie pani Eliza Orzeszkowa, która jej poświęciła kilka swoich najlepszych powieści. „Harde dusze" pełne życia, jędrnej charakterystyki i swojskiego humoru, zostały wybornie przerobione na scenę przez p. Zygmunta Sarneckiego, a śliczna kreacja Siemaszkowej w roli Salusi, stoi chyba żywo w pamięci krakowskiej publiczności. Trudniejszego znacznie zadania podjął się p. Walewski, sympatyczny reżyser naszej sceny — dramatyzując „Anastazję", której ponury nastrój, surowa etyka i treść przepełniona oderwanemi refleksjami, dostarczają bardzo mało dramatycznego wątku.

W ogóle powieść ta nie dorównywa „Hardym duszom", a tem mniej „Chamowi"; jest rozwlekła, za mało zajmująca, a zanadto subjektywna. Autorka opowiada tam na tle przejść z życia zaścianku Tuczynów, historję dwóch kobiet: Anastazji i Józefy, które przez różne rozczarowania i zawody życiowe dochodzą do nieludzkich prawie szczytów abnegacji i poświęcenia. Powieść wydana pod cenzurą, ma dużo niedopowiedzianych motywów, które jednak polski czytelnik z łatwością sobie uzupełni — jest przejęta tym szlachetnym duchem, który ożywia wszystkie utwory znakomitej autorki i ma bardzo starannie skreśloną psychologję głównych postaci. Z miłością i głębokim żalem kreśli Orzeszkowa rozterki, prace, słabości i walki tej na pół zapomnianej szlachty zaściankowej, w której leży olbrzymi i drogocenny kapitał narodowych tradycyj i narodowej przyszłości.

Obrazy jej są plastyczne, prawdziwe, bezpośrednio z życia zaczerpnięte, ale nigdy nie wpadają w trywialność i poprostu odbiegają od tych ludzi. W przeróbce p. Walewskiego, a raczej w wykonaniu, podkreślono może cokolwiek za silnie w akcie drugim drobne i nieuniknione śmieszności tej naszej młodszej braci, teraz niestety zaniedbanej i opuszczonej, która jednak stanowi główną ostoję polskiej mowy i polskich obyczajów. Jest to zapewne przesadna drażliwość, wolałbym jednak żeby publiczność nie potrzebowała śmiać się z niezgrabnych tańców Tuczynów i Tuczynianek, a głębiej mogła wniknąć w ich proste, zdrowe, twarde, polskie dusze, silniej odczuła ich ciężką dolę i ich wysoką moralną wartość..

Przeróbka p. Walewskiego jest w każdym razie zręczna i zawiera wszystkie pierwiastki dramatyczne, które można było z powieści wydobyć; silnego konfliktu nie stworzył, bo go nie ma i u pani Orzeszkowej, umiał natomiast zachować jej piękny charakterystyczny język i nie zatracił zasadniczych rysów postaci, które wprowadził na scenę, z wyjątkiem Józefy, która u pani Orzeszkowej jest narysowana na daleko większą skalę.

Niepodobna oczywiście wymagać od artystów, aby wiernie oddawali typy, które im są znane zaledwie z „pieśni i powieści", mieliśmy zatem na scenie dość odległe odbicie litewskiego zaścianku; to jednak czego niedostawało w wierności, że tak powiem etnograficznej, wynagrodzili artyści pietyzmem i starannością gry.

Najlepiej może pochwycił właściwy ton pan Jednowski, który był bardzo szczerym i wzruszającym w roli starego patrjarchy Cyrjaka; także pan Sosnowski dał dobrą charakterystykę sąsiankowego szlachcica. Pan Zawierski, który wyrabia się z każdą niemal rolą, okazał wiele uczucia i zapału w roli niefortunnego wielbiciela Anastazji, a p. Mielewski, bardzo charakterystycznie odtworzył postać oderwanego od ziemi i tradycji i przez to do gruntu zepsutego, wiejskiego uwodziciela. Pani Mrozowska ma talent tak żywy i podatny, że umie go naginąć nawet do ról niewłaściwych. Toteż jej Anastazja miała dużo werwy, życia i prawdziwej młodzieńczości, ale za mało sentymentu. Rola Józefy — w powieści obszerna i ważna — została na scenie tak skrócona, że bardzo ciekawa psychologia tej kobiety o duszy apostolskiej i sercu przesyconem boleścią i miłością, nie mogła być uwydatniona. Józefa pokutuje u pani Orzeszkowej nie dla marnej awanturki miłosnej, ale ponieważ popełniła przeniewierstwo narodowe kochając Rosjanina. Wyraźnie tego nie mogła autorka zaznaczyć, ale na tym motywie opiera się cała charakterystyka Józefy — inaczej niezrozumiała. Pani Wysocka odegrała ją z szlachetną powagą i właściwym spokojem.

Publiczność przybyła bardzo nielicznie na pierwsze przedstawienie. Nieufność tu jednak była bezpodstawna, bo przeróbka pana Walewskiego, jest krótka, treściwa i nie pozbawiona interesu.

KRONIKA.

Uroczyste otwarcie czytelni tow. nauczycieli i wydziałowych odbyło się wczoraj o godz. 11 przedpołudniem. Uroczystość zaczęła się solennem nabożeństwem u Felicjanek, odprawionem przez ks. kan. Spisa. Na chórze śpiewała młodzież szkolna pod batutą p. Drezińskiego.

Po nabożeństwie kilkudziesięciu nauczycieli, nauczycielek i dyrektorów przeszło do lokalu czytelni w Głównym Rynku l. 17. — Tutaj muzyka amatorska, złożona z nauczycieli ludowych, odegrała kilka utworów, poczem zabrali głos: prezes p. Nowak, wiceprezydent p. M. Chyliński, poseł Rotter i r. m. Maciołowski.

Między gośćmi zauważyliśmy posła Federowicza, dyr. teatru miejskiego p. Kotarbińskiego, r. mag. Buczkowskiego i J. Dobrzańskiego inspektora okręgowego.

Niemoc policji. W sobotę około godziny 7 wieczorem powtórzyły się demonstracje gimnazistów przed redakcją „Wieku Nowego". Omówienie powodów tych niepotrzebnych manifestacji pozostawiamy na później, na razie musimy tylko wyrazić oburzenie z powodu postępowania niektórych organów policyjnych. Oto policja nie mogła sobie dać rady z paruset młodzieniaszkami, nie potrafiła im wytłómaczyć, że powinni się rozejść, aby nie tamować ruchu ulicznego. Przyszło więc do starcia, przy którem policjanci pokaleczyli dwóch gimnazistów!!! Więc do uspokojenia dzieci, policja nie znalazła innych argumentów, tylko pałasze! Jest to fakt po poprostu skandaliczny! Pałasze policyjne na malców gimnazjalnych! A choćby nawet gimnaziści wyprawiali najstraszniejsze hałasy, choćby rzeczywiście stawiali opór, to i wtedy wydobywanie broni przeciwko nim jest objawem, którego nie chcemy tylko napiętnować, jak na to zasługuje. Pan radca Swolkien, do którego taktu, rozumu i znajomości stosunków mamy jak największe zaufanie, wytłómaczy niezawodnie swoim podwładnym, że w podobnych wypadkach powinni pamiętać z kim mają do czynienia...

Zarazem pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że władze szkolne nie będą ignorować tych zajść i własnym autorytetem i powagą skłonią młodzież do zaniechania niewłaściwych demonstracji.

Odczyt prof. Czermaka: „Ocalenie Zbyszka przez Danusię w świetle wiedzy historycznej", odbędzie się w sali Rady miejskiej dzisiaj, d. 14 marca o godz. 5 wieczorem.

Dochód przeznaczony jest na kurs zawodowy uczniów piekarskich.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dnia 14 marca 1904 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się przy ul. Szczepańskiej l. 9, na 1 piętrze, nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie Komisji lustracyjnej ze skontra funduszów „Architekta"; 2) Sprawozdanie Redakcji; Wybór Komitetu redakcyjnego; 4) Wnioski członków.

Nowy oddział szpitalny. Wydział krajowy postanowił utworzyć przy szpitalu św. Łazarza nową posadę kierownika oddziału chorób zakaźnych (budynek na ten cel wystawiony w 1903 r.) o rocznych 1600 koron i trzech pięcioleciach po 300 koron z mieszkaniem, opałem i oświetleniem. — Wiadomość tę przyjmą niezawodnie ze szczerem zadowolnieniem mieszkańcy naszego miasta. Nowa posada którą otrzyma oczywiście specjalista, wzmacnia opiekę nad chorobami zakaźnemi, których kontrola nigdy nie może być dość ścisła i dokładna.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Szczere współczucie, jakiego doznałam po stracie mego nieodżałowanego męża ś. p. dra Zenona Korotkiewicza, objawy czci i uznania dla pamięci zmarłego są mi ulgą w mym ciężkim bólu i budzą we mnie uczucie głębokiej wdzięczności.

Nie mogąc, jakbym pragnęła każdemu z osobna podziękować, składam tą drogą najgorętsze podziękowanie Najprzewielebniejszemu ks. biskupowi Anatolowi Nowakowi, który drogie zwłoki eksportował, ks. infułatowi Krzemieńskiemu, ww. duchowieństwu, pp. naczelnikom władz rządowych i autonomicznych i wszystkim którzy mi nieśli słowa ukojenia, lub w żałobnym obrzędzie udział wzięli. Zenonowa Korotkiewiczowa z rodziną.

W „Przyjaźni" przy ul. św. Tomasza siły amatorskie odegrały wczoraj o godz. 7 wieczorem sztukę w 3 aktach p. t. „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje". Zgromadzona licznie publiczność szczerze oklaskiwała grę amatorów, a szczególnie pp. Z. Przedstawienie skończyło się po godz. 10 wieczorem.

„Związek kobiet" odbył wczoraj o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej zwyczajne posiedzenie. Przy wyborach pozostawiono w urzędzie dotychczasowy wydział.

„Do źródeł Polskiej Duszy". Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Tadeusz Miciński w lokalu Czytelni dla kobiet dzisiaj d. 14 b. m. o godz. wpół do 7 wieczorem.

Popis gimnastyczny odbył się w niedzielę o g. 7 wieczorem w sali „Sokoła" przy ogromnym udziale publiczności. Popis wczorajszy był tylko jednym dowodem więcej, jak pożytecznem i ważnem jest nasze sokolstwo, które wychowuje fizycznie nasze dzieci, tę przyszłą nadzieję narodu.

Popis rozpoczęły ćwiczenia dzieci obojga płci, dalej uczniów w mundurkach, którzy trudne nawet czasami wykonywali ćwiczenia wolne i na przyrządach. Równie efektownym był rej, wykonany przez uczennice, a ułożony przez naczelnika „Sokoła" p. Rucińskiego. W końcu zaznaczyć należy ćwiczenia nauczycielstwa na koniu. W ułożeniu programu widoczną była dłoń takiego mistrza gimnastyki, jakim jest p. Ruciński. Podczas popisu przygrywała muzyka amatorska Sokołów.

W teatrze ludowym odegrano w sobotę wesołą farsę St. Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru". P. Ad. Zimajerowa święciła pełne tryumfy jako tancerka Kamilla, a p. Czermańska jako matka teatralna, mimiką swoją wzbudzała w widzach homeryczny śmiech. Gra p. Delskiej w roli charakterystycznej, p. Fieglowej (Kazio) i p. Kicińskiego przyczyniły się do uświetnienia wieczoru.

Wczorajsza premiera „Chwat dziewczyna" czyli „Robak w sumieniu" równie uwidoczniła kilka dobrze odtworzonych kreacyj. Obok p. A. Zimajerowej podnieść tu należy wyborną grę godnego jej partnera p. Łukawskiego. Role: woźniey i intryganta wyszły w wykonaniu bardzo dobrze.

Na obydwu wieczorach. pomimo podwyższonych cen, sala teatru była przepełnioną.

Przedstawienie amatorskie odbyło się wczoraj wieczorem przy ulicy Granicznej w stowarzyszeniu „Gwiazda".

Program był nader urozmaicony. Odegrano wesoły „Duet Dziadów", następnie komedyjkę: „Żywy nieboszczyk" A. Walewskiego, reżysera sceny krakowskiej i „Wigilję św. Andrzeja", w której chóry i śpiewy solowe Marynki i Wikty wypadły bez zarzutu.

Zbrodniarz czy szaleniec. Hr. Jerzy Csaky, podsekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie dworu w Wiedniu, strzelił onegdaj koło mostu Radeckiego 5 razy z rewolweru do nieznanej mu zupełnie kobiety pani Mrawenec, i trafił ją w plecy i nogę. Powody tego czynu są jeszcze nieznane; Csaky został oddany pod obserwację lekarską.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj o godzinie wpół do 3 po południu zgłosił się na tutejszą stację ratunkową niejaki Bartosz, ślusarz z zawodu, 26 lat liczący. z ogromną raną pod okiem i rankami mniejszemi na całej twarzy. Bartosz siedząc w kawiarni przy ul. Długiej, został napadnięty i pokaleczony przez pijanego landwerzystę, którego po tej awanturze odprowadzono na odwach w Rynku głównym.

W pogoni za noclegiem. Wczoraj na ul. Jakóba nagle zachorowała żebraczka niewiadomego nazwiska. Telefonicznie wezwane pogotowie ratunkowe nie mogło jednakowoż żadnej choroby stwierdzić. Żebraczka poczęła tłómaczyć, że umyślnie zachorowała, ponieważ niema się gdzie przespać. Ten powód nie mógł jednak wzruszyć panów medyków. Żebraczkę oddano pod opiekę policjanta. Przykre zaiste stosunki w naszem mieście, iż tacy biedacy nie mają innego przytułku, jak tylko policję!

Wojna.

Walki pod Port Arturem.

Raporty rosyjskie usiłują przedstawić ostatni atak Japończyków na Port Artura jako nieudany, tymczasem nawet z urzędowych raportów widać, że warownia ta ledwie się trzyma. Przedewszystkiem eskadra japońska zatopiła znowu statek rosyjski: kontrtorpedowiec „Steregnszczyj". Ten statek zbudowany przed 5 laty w Elblągu miał 346 ton objętości, płynął 27 mil na godzinę i miał na pokładzie 42 żołnierzy i oficerów. Po stronie japońskiej jest podobno uszkodzona łódź torpedowa. Bombardowanie musiało być gwałtowne i skuteczne, kiedy granaty dolatywały do nowego miasta położonego w głębi wewnętrznej przystani i okolonego portami. Według urzędowego raportu jedna tylko bomba, która pękła w pobliżu domu adwokata, zabiła Sedorskiego, pułkownikową Frank, jej córkę, pannę Walerję i kilkunastu Chińczyków! Również w portach jest wielu żołnierzy i oficerów poranionych. Rosjanie są bardzo niespokojni o los Port Artura, który może paść nawet bez wylądowania Japończyków.

Z Portu Artura.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.) Dwa rosyjskie torpedowce, które 7 go marca wypłynęły z Portu Artura na rekognoskowanie morza, nie powróciły dotychczas. Wysłane na ich poszukiwanie okręty, nie dostrzegły ich nigdzie w promieniu 30 mil. Zachodzi bardzo poważna obawa, że torpedowce te wpadły w ręce Japończyków, albo też zostały przez nich zniszczone.

Petersburg 14 marca. Korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Portu Artura pod datą 12 b. m.: Dzisiaj panuje spokój. Oprócz podanych już ofiar bombardowania z dn. 10 b. m. zginęli jeszcze dwaj mechanicy zajęci przy naprawie „Retwizana".

Japończycy na Korei.

Petersburg 14 marca. (Raport urzędowy). Jenerał Żiliński donosi pod datą 12 b. m. Według doniesień dzienników koreańskich miało wylądować w Czinampo 18 000 Japończyków, którzy maszerują do Piengjang. W Kjöngsöng (Korea północna) miało wylądować 500 Japończyków, 2.000 Japończyków, którzy pierwej przybyli, mają maszerować wzdłuż brzegu do Czöngjöngo. Koreańczycy, przybyli z tych miejscowości, zaprzeczają wiadomościom o 2.500 Japończykach. W Port Artur i we Władywostoku panuje spokój. W Mandżurji nie ma nigdzie wojska japońskiego. W Korei północnej zauważyć można gdzieniegdzie patrole nieprzyjacielskie.

Walki na Korei.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.) Z Seul donoszą, że oddział kozacki, złożony z 3600 żołnierzy, z dwoma baterjami, zaatakował w pobliżu Auczu dwie kompanje pjonierów japońskich, zajętych naprawą drogi z Seul do transportu armat. W starciu **padło dwóch Rosjan; 13 jest ranionych.** Po stronie japońskiej jest kilku rannych. Pjonierzy cofnęli się, unosząc swoich rannych.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.) Po starciu na drodze koło Auczu, Rosjanie wysadzili w powietrze most, którego naprawą zajęci byli pjonierzy japońscy.

Londyn 14 marca. (Tel. wł.) Z Wei-hai-wei donoszą, że pod Hei-ju (na Korei) przyszło do starcia między wojskami nieprzyjacielskiemi.

Z Chin.

Tientsin 14 marca. Doniesienie Biura Rentera. Kobiety i dzieci cudzoziemców z Niuczwangu przybyły tu w wielkiej liczbie. W obrębie chińsko-belgijskiej koleji w prowincji Szansi wybuchły poważne niepokoje. Tłum porwał pewnego Francuza i zatrzymał go. Obawiają się o jego życie. Powodem wybuchu niepokoju jest to, iż pewien Włoch zastrzelił Chińczyka.

TELEGRAMY.

Wiedeń 14 marca. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia w Izbie posłów dr Koerber odpowiadał na interpelacje w sprawie demonstracji studenckich w Wiedniu. Następnie wywiązała się dyskusja nad sprawą udzielenia nagany pos. Herzogowi i Steinowi. Wniosek komisji o udzielenie nagany referował p. Roszkowski. W dyskusji zabierali głos: pos. Kramarz, Pernestorfer, Stransky i Ofner.

Przy głosowaniu wniosek komisji przyjęto. Lewica wstrzymała się od głosowania.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.). Według pogłosek w Kołach politycznych, sesja parlamentarna zostanie odroczona przed świętami Wielkanocnemi w tę sobotę. Po świętach zwoła dr Koerber Radę państwa około 15 kwietnia.

Prawdopodobnie wtedy zajmie się rząd załatwieniem kontyngentu rekruta w drodze parlamentarnej, albo odroczy Radę państwa a kwestję załatwi przy pomocy § 14.

Ta druga ewentualność jest prawdopodobniejszą, gdyż nie ma nawet nadziei, aby Czesi zaprzestali obstruować.

Obstrukcja czeska.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.). „Montags Revue", organ dra Koerbera, wzywa Czechów, aby za przykładem Węgrów zaprzestali obstrukcji i złożyli w ten sposób dowód swego patrjotyzmu. To zaprzestanie obstrukcji nie będzie dla nich klęską, ale przeciwnie pokaże, że kochają oni państwo i dbają o jego dobro.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.) Między Czechami i klubem włoskim przyszło do ściślejszego porozumienia. Posłowie włoscy zgodzili się na przyłączenie do obstrukcji. Już poprzednio przyłączyli się do Czechów Chorwaci, Serbowie i Rusini, razem tedy obstrukcja liczy 100 członków.

Ten zastęp, kierowany przez jednolity komitet, stanowi siłę, o pokonaniu której nie może być nawet mowy.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.) Kiedy Niemcy zwrócili się do Koła polskiego z projektem wspólnego zwalczania obstrukcji czeskiej, Koło polskie odpowiedziało, że na jakiekolwiek gwałty ze strony Czechów nie zgodzi się. Równocześnie jednak zaproponowało Niemcom, aby dla przeciwdziałania, zgodzili się na reformę regulaminu obrad, albo też lojalnem postępowaniem przestrzegali regulaminu dotychczasowego.

Koło polskie.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.) Na ostatniem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego wybrano do komisji parlamentarnej tych samych czterech, członków, którzy wchodzili w skład ostatniej komisji, t. j.: D. Abrahamowicz, hr. Wodzickiego, Czaykowskiego, ks. Pastora i Stwiertnię.

Demonstracje studenckie.

Wiedeń 14 marca. Wczoraj przed południem kilku Czechów wzniosło w bliskości uniwersytetu okrzyk „na pohybel Niemcom". Przyszło do bójki z Niemcami, której położyła kres policja.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.). Na skutek rezolucji komitetu studentów, demonstracje studenckie zakończyły się wczoraj.

Studenci postanowili nie zbierać się już więcej pod uniwersytetem.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14 marca. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że hr. Tisza tylko tymczasowo zarzucił projekt zreformowania regulaminu obrad Izby. Jest on zdania, że o skuteczności prac sejmowych tak długo nie może być mowy, dopóki nie zostanie przeprowadzoną reforma regulaminu. Diatego też, gdy obecne konieczności państwowe zostaną załatwione, hr. Tisza powróci do swego projektu.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku